Bernard-Marie Koltès

TEATR IM. STEFANA JARACZA W OLSZTYNIE

ROBERTO ZUCCO

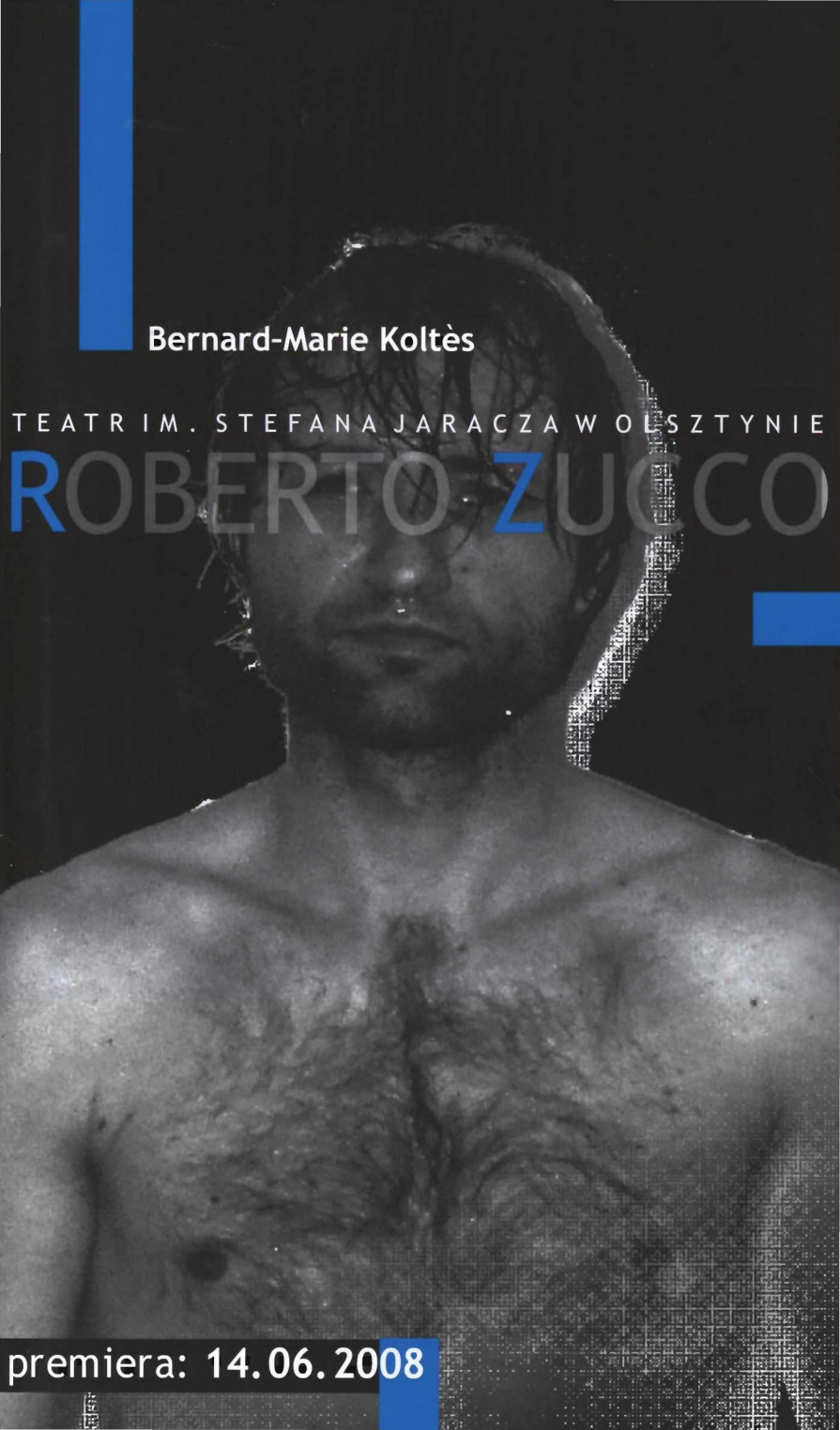

premiera: 14.06.2008

Charles Baudelaire
ŚLEPCY

Patrz na nich, moja duszo; oni są straszliwi!
Podobni manekinom, śmiechu warci, brzydcy,
O sylwetkach dziwacznych niczym lunatycy,
Miotają gałki z orbit ruchem rozpaczliwym.

Ich oczy, boskiej iskry dawno pozbawione,
Wciąż się wznoszą ku niebu, rzekłbyś: wypatrują
Czegoś w dal; bo oni nigdy nie kierują
Ku brukowi swej głowy myślą obciążonej.

Tak przechodzą przez ciemność, tę siostrę milczenia;
Mrok i cisza bez granic. O miasto z kamienia!
Ty wokół nas się śmiejesz, tańczysz, ryczysz, śpiewasz,

I aż do zatracenia za rozkoszą gonisz;
Spójrz, ja się także czołgam! Nędzniejszy niż oni,
Pytam: Czego czekają ci ślepcy od Nieba?

przeł. Tadeusz Lubelski

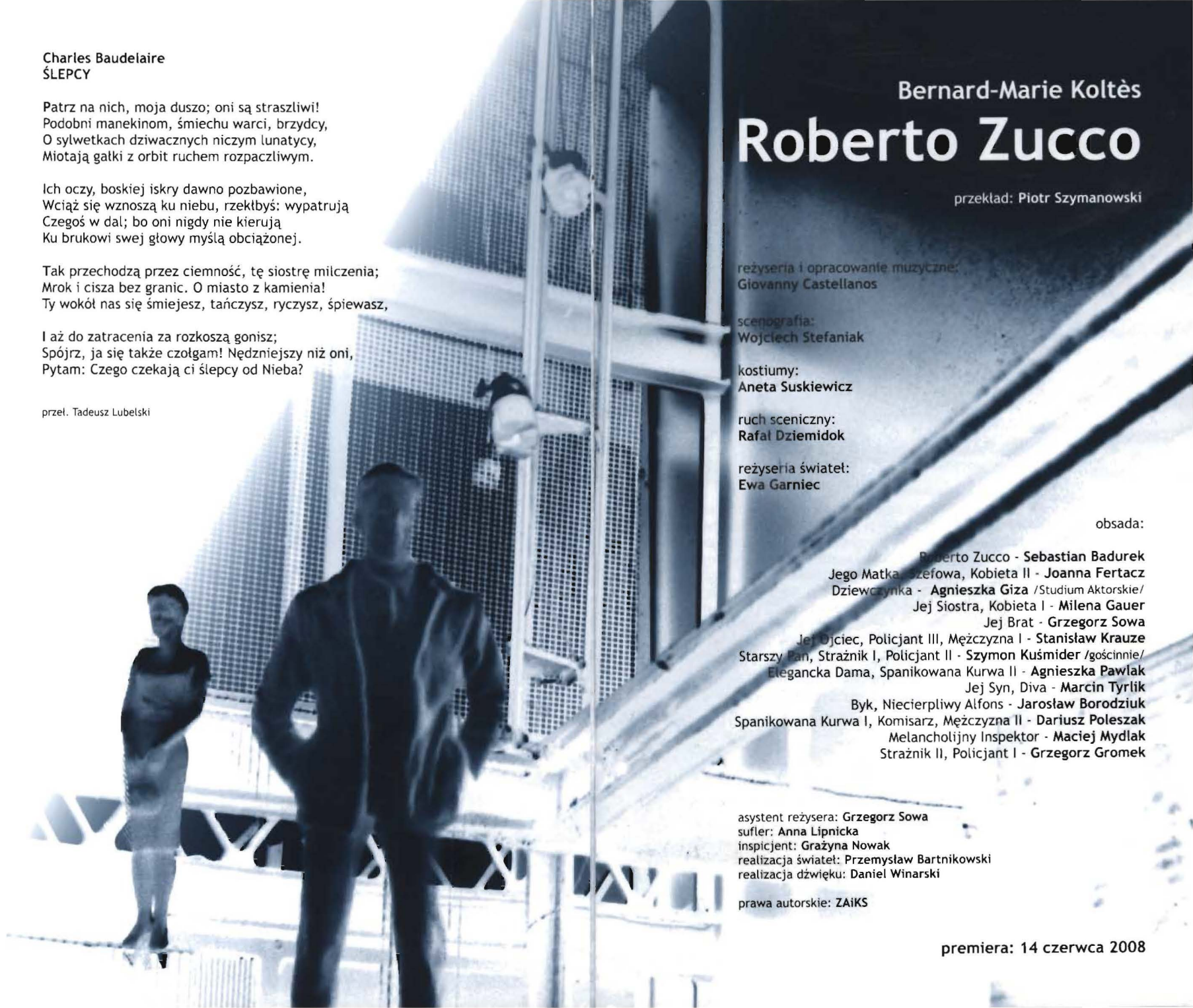

Bernard-Marie Koltès

Roberto Zucco

przekład: **Piotr Szymanowski**

reżyseria i opracowanie muzyczne:
Giovanny Castellanos

scenografia:
Wojciech Stefaniak

kostiumy:
Aneta Suskiewicz

ruch sceniczny:
Rafał Dziemidok

reżyseria świateł:
Ewa Garniec

obsada:

Roberto Zucco - **Sebastian Badurek**
Jego Matka, Szefowa, Kobieta II - **Joanna Fertacz**
Dziewczynka - **Agnieszka Giza** /Studium Aktorskie/
Jej Siostra, Kobieta I - **Milena Gauer**
Jej Brat - **Grzegorz Sowa**
Jej Ojciec, Policjant III, Mężczyzna I - **Stanisław Krauze**
Starszy Pan, Strażnik I, Policjant II - **Szymon Kuśmider** /gościnnie/
Elegancka Dama, Spanikowana Kurwa II - **Agnieszka Pawlak**
Jej Syn, Diva - **Marcin Tyrlik**
Byk, Niecierpliwy Alfons - **Jarosław Borodziuk**
Spanikowana Kurwa I, Komisarz, Mężczyzna II - **Dariusz Poleszak**
Melancholijny Inspektor - **Maciej Mydlak**
Strażnik II, Policjant I - **Grzegorz Gromek**

asystent reżysera: **Grzegorz Sowa**
sufler: **Anna Lipnicka**
inspicjent: **Grażyna Nowak**
realizacja świateł: **Przemysław Bartnikowski**
realizacja dźwięku: **Daniel Winarski**

prawa autorskie: **ZAiKS**

premiera: 14 czerwca 2008

Załóżmy się, że nie byłoby nikogo, kto starałby się o to, aby Ciebie-zagadkę rozwiązać, jaką odczuwałbyś z tego tytułu radość, jaką odniósłbyś korzyść? Dla Twojego dobra, dla Twojego ratunku - nie znam bowiem poza Tobą innego takiego stanu duszy, który z pełnym uzasadnieniem można by określić mianem „straconego" - zaniechaj szalonej ucieczki, tej niszczycielskiej pasji, która w Tobie szaleje, albowiem to właśnie stanowi istotę Twoich zamierzeń - Ty chcesz wszystko zniszczyć; chcesz w sobie zaspokoić głód wątpienia, pozwalając mu strawić całe istnienie.

Søren Kierkegaard, „Albo - albo", przeł. K. Toeplitz, Warszawa 1982.

Każda próba zdemaskowania Ciebie kończy się fiaskiem i tym właśnie tylko żyjesz, że przeszkadzasz ludziom, by Cię przeniknęli i by przez to utrudnili Ci życie. Cała Twoja działalność polega na utrzymaniu tego przebrania i to Ci się udaje, gdyż Twoja maska jest najbardziej zagadkowa ze wszystkich; jesteś niczym, a jesteś w stałym związku z innymi ludźmi, i to, czym jesteś, zawdzięczasz tym właśnie powiązaniom. (...) Sam jesteś niczym, postacią zagadkową, na której czole widnieje napis: albo - albo.
Czyż nie wiesz, że w końcu nadchodzi północ, kiedy każdy musi odkryć swoje prawdziwe oblicze, czy sądzisz, że z życia da się tylko szydzić i drwić, czy sądzisz, że krótko przed północą będziesz się mógł ulotnić, aby uniknąć konieczności zrzucenia maski? Czyżby nie napawało Cię to lękiem? Widziałem w swoim życiu ludzi, którzy oszukiwali innych tak długo, że w końcu nie byli w stanie ukazać swego prawdziwego oblicza; widziałem ludzi, którzy tak długo bawili się w chowanego, dopóki obłęd nie otwierał im ust i wtedy w najbardziej obrzydliwy sposób wyjawiali swoje najskrytsze myśli, które przedtem dumnie skrywali przed innymi. Czy umiesz wyobrazić sobie coś straszniejszego od takiego zakończenia, w którym Twoja istota rozpadłaby się przybierając różnorakie postacie, przez co zaginęłoby to, co najświętsze w człowieku: tajniki duszy i scalająca moc osobowości? Zaprawdę, nie igraj z tym, co jest nie tylko poważne, ale również budzi grozę. W każdym człowieku jest coś, co mu w pewnym stopniu przeszkadza stać się przejrzystym dla samego siebie; a może się to zdarzyć w znacznym stopniu, gdyż każdy może być uwikłany w takie warunki życiowe, na które nie ma wpływu tak, że prawie nie jest w stanie ujawnić swoich myśli; ale kto nie może wyjawić swoich myśli, nie może sam siebie pokochać, a kto nie może kochać, ten jest istotą najnieszczęśliwszą ze wszystkich. (...)

(...) Można było dostrzec rozwijającą się w zachodnich społeczeństwach, równocześnie zresztą z kapitalizmem, całą serię procedur, technik służących do narzucania obowiązku, nadzorowania, kontrolowania zachowania jednostek, ich ruchów, sposobów działania, rozmieszczenia, miejsca pobytu, zdolności, jednakże podstawową funkcją tych mechanizmów nie był zakaz. Oczywiście zakazywały one i karały, zasadniczym wszak celem tych form władzy - i tym, co przyczyniało się do ich skuteczności i trwałości - było zobowiązywać jednostki do zwielokrotniania ich skuteczności, ich sił, ich zdolności, krótko mówiąc, wszystkiego tego, co pozwalało używać ich w aparacie produkcyjnym społeczeństwa: przygotować jednostki, umieścić tam, gdzie są potrzebne, kształtować w nich taką, czy inną zdolność;(...) Mamy zatem produkcję jednostek, produkcję zdolności jednostek, produktywność jednostek; wszystko to zostało uzyskane dzięki mechanizmom władzy, w których istniały zakazy, lecz istniały po prostu tytułem narzędzi. To, co zasadnicze w całej tej dyscyplinaryzacji jednostek, nie miało wymiaru negatywnego. Możecie mówić i oceniać, że było to katastrofalne, możecie sięgać po jakie tylko chcecie określenia moralne i polityczne, ale ja pragnę powiedzieć, że mechanizm nie polegał zasadniczo na zakazie, ale przeciwnie, na produkcji, intensyfikacji, redukcji.

Michel Foucault, „Narodziny kliniki", przeł. P. Pieniążek, Warszawa 1999.

Idea „panoptikum" to zinternalizowane, czyli przyswojone przez ludzi, uznane za ich własne „oko władzy". Powoduje ono określony typ reakcji. Ludzie zachowują się tak, jak gdyby byli zawsze przez władzę nadzorowani; prowadzi to do pożądanych zachowań i tożsamości. Kto został umieszczony w polu widzenia i wie o tym, przejmie na swe konto ograniczenia narzucone przez władzę. Zdaniem Foucaulta osoby nadzorujące zachowanie podopiecznych (więźniów, uczniów, pacjentów) są w stosunku do ich podległości wolne, nie są jednak wolne w stosunku do centralnego nadzorcy, właściciela, który z kolei może obserwować ich pracę. Istotnym elementem „panoptikum" jest nierówny dostęp do wiedzy: osoba nie wiedząc czy jest w danym momencie obserwowana, zachowuje się tak, jakby była obserwowana przez cały czas; nadzór, wizualna kontrola i wiedza stanowią podstawę relacji władzy. Kto zrywa z ideą „panoptikum", kto niszczy w sobie „wewnętrznego strażnika" niszczy społeczny porządek, łamiąc ustalone zasady moralne i więzi międzyludzkie. Zostaje wykluczony ze wspólnoty.

Michel Foucault, „Nadzorować i karać. Narodziny więzienia", przeł. T. Komendant, Warszawa 1998.

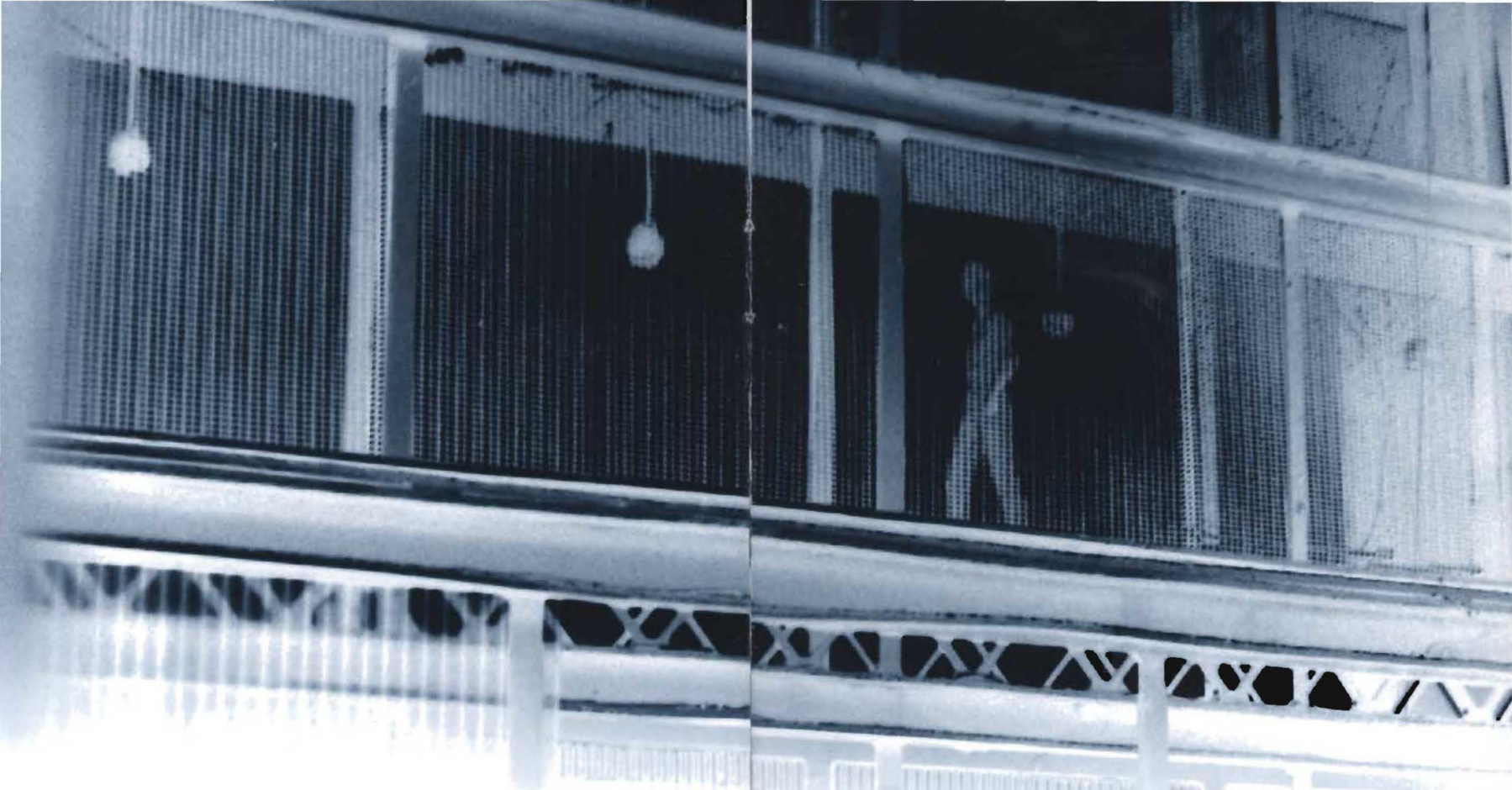

Wraca krew pogańska! Duch jest blisko: dlaczego nie wspomaga mnie Chrystus darząc moją duszę szlachectwem i wolnością? Niestety, Ewangelia przeminęła! Ewangelia. Ewangelia.
Zachłannie wyczekuję Boga.
Pochodzę z niższej rasy od nieskończonych czasów.
Znajduję się na plaży bretońskiej. Niech zaświecą wieczorne miasta.
Mój dzień się wypełnił: opuszczam Europę. Morski wiatr wypraży moje płuca; wygarbują mi skórę egzotyczne klimaty. (...)
Powrócę z żelaznymi mięśniami, ogorzały, z wściekłym okiem: sądząc po mojej masce, zaliczą mnie do mocnej rasy. Będę miał złoto, będę gnuśny i brutalny. Kobiety troszczą się o tych kalekich dzikusów wracających z gorących krajów. Wdam się w polityczne rozgrywki. Będę zbawiony.
Teraz jestem przeklęty i ojczyzna budzi we mnie odrazę. Nieprzytomny sen pijanego na piaszczystym brzegu, oto co najlepsze.
***

A gdyby potępienie było wieczne! Człowiek, który chce się okaleczyć, jest potępiony, nieprawdaż? Sądzę, że znajduję się w piekle, więc jestem w nim. To dopełnienie się katechizmu: jestem niewolnikiem swojego chrztu. Rodzice, sprowadziliście nieszczęście na mnie i na siebie. Biedne niewiniątko! - Piekło jest bezsilne wobec pogan. - To ciągle jeszcze życie! Później rozkosze potępienia staną się głębsze. Zbrodni, szybko, niech stoczę się w nicość, skazany przez ludzkie prawo.
Milcz, ależ milcz!... Tutaj wyrzut to hańba: Szatan mówiący o niegodziwym ogniu i moim straszliwie niedorzecznym gniewie. - Dosyć!... Podszeptywanych mi błędów, magii, fałszywych zapachów, prostackich melodii. - I pomyśleć, że posiadłem prawdę, że rozpoznaję sprawiedliwość: mam zdrowy i pewny sąd, mogę zdobyć się na doskonałość...

Arthur Rimbaud, „Sezon w piekle", przeł. A. Międzyrzecki, Kraków 1993.

Bernard-Marie Koltès

Pisarz i dramaturg francuski. Urodził się w 1948 roku w Metz, gdzie uczęszczał do szkoły prowadzonej przez jezuitów. Uczył się m.in. klasycznej retoryki, czytał Julesa Verne'a, Victora Hugo i Shakespeare'a. Jednak jego pierwszym literackim idolem był wówczas Arthur Rimbaud. Fascynował go także Fellini i Antonioni.

W 1968 wyjechał do Nowego Jorku. Tam poznał, związane ze światem kultury, środowiska gejowskie. Po obejrzeniu „Medei" w reżyserii Jorge Lavellego, postanowił pisać dla teatru.

W 1970 roku przeniósł się do Strasburga i rozpoczął współpracę z tamtejszym Teatrem Narodowym. W 1971 napisał i wyreżyserował swoje pierwsze sztuki: „La Marche" (opartą na "Pieśni nad pieśniami"), „Le procs ivre" (bazującą na „Zbrodni i karze" Dostojewskiego).

W 1973 odbył podróż do Związku Radzieckiego. Poznał wówczas prozę i dramat rosyjski, czytał także dzieła Marksa i Lenina.

Narkotyki i pisarska atrofia spowodowały u pisarza głęboką depresję, która przyczyniła się do podjęcia próby samobójczej w 1975 roku.

W 1977 powstał jego pierwszy, zauważony i doceniony, dramat „Sallinger". Sztuka była prezentowana podczas Festiwalu w Awinionie.

W latach 1977-1979 Koltès podróżował po Nikaragui, Gwatemali, Meksyku, Mali i Wybrzeżu Kości Słoniowej. Odkrył utwory Josepha Conrada, Hermana Melville'a i rozpoczął pracę nad „Walką czarnucha z psami". Po powrocie do Paryża spotkał Patrice'a Chéreau. Inscenizacje Chéreau przyniosły Koltèsowi międzynarodowe uznanie.

W 1988 Koltès ukończył dramat "Roberto Zucco",którego prapremiera w reżyserii Petera Steina odbyła się w Berlinie w 1990, a rok później wystawił ją Bruno Boëglin w paryskiej Comédie Française.

W 1983 roku Koltès zaczął chorować na AIDS. Nie zaniechał jednak egzotycznych podróży. W 1984 wyjechał do Senegalu, a w 1989 jeszcze raz do Gwatemali. Stan zdrowia pogarszał się. Koltès zmarł w Paryżu, w wieku 41 lat.

Giovanny Castellanos

Urodzony w Kolumbii, absolwent Wydziału Reżyserii krakowskiej PWST. Asystent Krystiana Lupy, Mikołaja Grabowskiego oraz Andrzeja Wajdy. Autor spektakli i performance'ów wystawianych w Kolumbii, Stanach Zjednoczonych, Hiszpanii i Niemczech. W Polsce wyreżyserował min.: "Na pełnym morzu" Sławomira Mrożka, "Posprzątane" Sary Ruhl, "O miłości i innych demonach" Gabriela Garcii Marqueza. Blisko związany z Fundacją Narodowego Starego Teatru w Krakowie oraz krakowskim Stowarzyszeniem Teatralnym Łaźnia. Członek Centrum Artystów Niezależnych (Minneapolis) oraz współzałożyciel Teatro Experimental Latinoamericana (Minessota). Od roku 2006 związał się z olsztyńskim teatrem, obejmując funkcję kierownika artystycznego Sceny Margines. W Teatrze Jaracza zrealizował dotychczas cztery przedstawienia: "Pętlę" Marka Hłaski, "Podróż do wnętrza pokoju" Michała Walczaka, "Ich czworo" Gabrieli Zapolskiej i "Wszystko o kobietach" Miro Gavrana.

Wojciech Stefaniak

Scenograf; ukończył z wyróżnieniem Wydział Wzornictwa Przemysłowego warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i zwyciężył w Konkursie im. Z. Czermańskiego na najlepszy dyplom tej uczelni. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Od kilku lat zajmuje się przede wszystkim scenografią teatralną i telewizyjną, choć interesuje go również sztuka sakralna i użytkowa. Na swoim koncie ma scenograficzne realizacje w Kaliszu, Poznaniu, Rzeszowie, Olsztynie, Warszawie, Gdyni, Toruniu, a także w Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Współpracuje z warszawskim Teatrem Kwadrat. W olsztyńskim Jaraczu projektował scenografię do sztuk: "W małym dworku" Witkacego, "Kopciuszek" wg braci Grimm, "Czarna komedia" Petera Shaffera, "O co biega?" Philipa Kinga oraz "Ich czworo" Gabrieli Zapolskiej.

Dyrektor Naczelny i Artystyczny: Janusz Kijowski

ul. 1 Maja 4, 10-118 Olsztyn

KASA TEATRU: +48 89/527 39 15
bilety on-line: www.teatr.olsztyn.pl
e-mail: kasa@teatr.olsztyn.pl

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
tel. +48 89/527 39 15, e-mail: bow@teatr.olsztyn.pl

redakcja programu: Mariusz Sieniewicz
opracowanie graficzne: Larysa Materne